

Min. Górecki domaga się atmosfery spokoju w życiu gospodarczym

Budżet ministerstwa przemysłu i handlu referował w Senacie przewodniczący komisji budżetowej, sen. Evert, w zastępstwie sen. Hejman-Jareckiego, który podczas dyskusji w komisji wystąpił z ostrą krytyką tego resortu i był niemal jedynym, który popierał w wielu wypadkach stanowisko prof. Kozłowskiego, a drukowane sprawozdanie swoje ograniczył do wniosku o przyjęcie budżetu bez zmian. W krótkiej dyskusji poruszono zagadnienie bilansu handlowego, handlu zagranicznego, karteli, obniżki cen i t. d. W odpowiedzi udzielił wyjaśnień min. Górecki.

Minister stwierdził na wstępie, iż cele rządu na bliższą i dalszą przyszłość można określić krótko: **wzmożenie produkcji, zmniejszenie bezrobocia.** Zadanie to oczywiście nie jest łatwe i nad jego rozwiązaniem łamie sobie głowy cały świat. W czym tkwi istota kryzysu? Jakże są pierwsze zjawiska tej choroby? Osłabiony obieg towarów, osłabiony obieg kapitałów i obieg pracy ludzkiej. Eksport na całym świecie zmalał. Jak wygląda wymiana pracy — wiemy z własnego doświadczenia. Niekiedy bramy zostały zamknięte, ale ludzie wracają do kraju, ponieważ poza jego granicami stracili pracę. Solidarność międzynarodowa zanika. Nie należy też zapominać, że Polska poszła do walki bez rezerwy, zniszczona niewola i wojna. Dziś ma za sobą pewien okres kryzysu. Od 1932 r. zaczyna się wzrost produkcji. Najlepszy był IV kwartał 1935 r. Przyspieszenie tempa produkcji w Polsce — oto jest nasze zadanie. Tu p. min. Górecki mówi o planie na najbliższe lata, który przedstawił już wicepremier Kwiatkowski, a dotyczący kwestii rzemiosła zapowiada, iż niebawem wniesiona będzie do Sejmu nowela która pozwoli rzemieślnikom na przyjmowanie uczniów i terminatorów bezpłatnie.

Na uwagi w dyskusji, iż zbyt mało troszczymy się o nasz bilans handlowy, p. minister oświadczył, iż z chwilą, gdy stanęliśmy na stanowisku wywiązywania się z naszych zobowiązań wobec zagranicy i na stanowisku utrzymania stałej waluty, musimy dbać o bilans płatniczy i o to, aby mu nie szkodził ujemny bilans handlowy. Jesteśmy zwolennikami wolnego obrotu, ale niech zaczynają inni, silniejsi od nas. Zwraca uwagę na fakt, że bilans handlowy jest bity do pewnego stopnia przez poprawę koniunktury, ponieważ wzrost produkcji — to wzrost zapotrzebowania surowca.

W dalszym ciągu wypowiadał min. Górecki znane już poglądy na strukturę naszego handlu zagranicznego i poruszył kwestię rynku wewnętrznego, którego zor-

ganizowanie jest integralną częścią programu rządu. Zapowiada, że o ile akcja obniżki cen kartelowych została zakończona, to akcja w kierunku doprowadzenia tej niższej do konsumenta jeszcze trwa. Rozwiązując kartele, trzeba było liczyć się z warunkami socjalnymi. Rozwiązanie konwencji węglowej doprowadziłoby do zniszczenia bezrobocia.

Następnie omawiał Minister znane stanowisko rządu w stosunku do uczciwych i nieuczciwych kapitałów zagranicznych i wreszcie stwierdził, że jasnym punktem w ciężkiej sytuacji, w jakiej się znajdujemy, jest Gdynia — nie tylko jej rozwój materialny, ale i wpływ moralny.

W zakończeniu swego przemówienia nawiązuje do sprawy ostatnich rozruchów antyżydowskich i oświadcza: — Walka z warcholstwem ma specjalne znaczenie w życiu gospodarczym, które wymaga niezbędnej atmosfery spokoju. Chciałbym, aby ci, którzy stoją za tym ruchem i wszyscy inni zrozumieli, że tego rodzaju postępowanie w czasie walki z kryzysem, to jest dywersja, a dywersja — to zdrada.

Rozprawa nad budżetem zbliża się ku końcowi. Na dzisiejszym posiedzeniu omawiane będą budżety: min. oświaty, monopolów, dług państwa, emerytury i renty inwalidzkie. W sobotę prace Senatu będą zakończone.

Wiosna na wybrzeżu Ciągi dzikich łabędzi

GDYNIA, 13. 3. — Pierwszymi zwiastunami wiosny na wybrzeżu polskim są dzikie łabędzie, których ciąg zaobserwowano w czasie jednego dnia w kilku miejscowościach nad polskim morzem. Królewskie te ptaki trzema potężnymi sznurami, liczącymi od 17 — 20 sztuk, przeleciały nad przylądkiem Rozewskiego, kierując się na Wielką Wieś Hallerowo i

Puck. Trzymały się kierunku południowo-wschodniego. Jeden sznur łabędzi zaobserwowano i na Helu w chwili, gdy wprost przez morze leciały w kierunku Gdańska. Ptaki trzymały się wysokości około 50 m. Rybacy twierdzą, że pojawienie się łabędzi jest znakiem wiosny na wybrzeżu polskim.

Wybór „króla” cyganów pod znakiem zapytania

RÓWNE 13.3. Sprawa zjazdu cyganów w Równem i wyboru „króla” skomplikowała się. Starostwo rówieńskie oświadczyło Kwickowi Józefowi, prezesowi rady cyganów, że wtedy zezwoli na urządzenie zjazdu, gdy prezes uzyska odpowiednią zgodę od woźdzy cyganów „barona” Matyjasza Kwika, rezydującego w Warszawie.

Otóż baron jest wogóle przeciwny wyborowi „króla” cyganów i uważa to za niepotrzebne wprowadzanie zamieszania w życie

cyganów. „Baron” Matyjasz oświadczył, że żadnego pozwolenia nie udzieli.

Prezes Józef Kwiek dotychczas u woźdzy nie był i niewiadomo, czy wogóle ma zamiar być i prosić o pozwolenie. To pewne, że od kilku dni słuch o nim zaginał. Możliwe, że o to pozwolenie ubiega się w kogoś wyższego u cyganów. Zresztą gdyby nawet odpada koronacja nowego „króla”, to w programie cyganów mają inne punkty ciekawe, zwłaszcza wesele.

Nieboszczyk w czerwonej koszuli Demonstracje na pogrzebie komunisty w Łodzi

ŁÓDŹ 13.3. Onegdaj w godzinach popołudniowych mieszkańcy górnej dzielnicy Łodzi byli świadkami demonstracji na pogrzebie. Z domu przy ul. Krakusa miały być wyprowadzone na cmentarz na Kurokach zwłoki pewnego komunisty, który przed trzema miesiącami dopiero opuścił więzienie za działalność komunistyczną.

Pogrzeb zamienił się w demonstrację. Zwłoki nieboszczyka ubrane zostały w czerwoną koszulę, na której ułożono emblemat komunistyczny: pięcioramienna czerwona gwiazda. Tuż jednak przed złożeniem zwłok do trum-

ny, policja skonfiskowała gwiazdę.

Policja dokonała kilku aresztowań.

Przed domem zmarłego zebrała się gromadka ludzi, która w miarę posuwania się konduktu ulicą Sanocką, wzrosła do tłumy, złożonej z kilkuset osób. Przed trumną zmarłego niesiono szeroki czerwony transparent, a w pewnej chwili ktoś z konduktu zaczął śpiewać „Międzynarodówkę”.

Do demonstracji i aresztowań doszło również na innym pogrzebie komunistycznym. Maszerujący w konduście pogrzebowym na-

O Żydach i Berezie Dyskusja w Senacie

W dalszym ciągu czwartkowego posiedzenia Senatu przemawiał senator ksiądz Radziwiłł, który przypomina, iż przed paroma miesiącami wygłosił przemówienie, w którym twierdził, że administracja powinna posługiwać się jedynie normalnymi i legalnymi środkami. Miał wówczas na myśli obóz w Berezie Kartuskiej. Dzisiaj z radością stwierdza, że rząd praktycznie obóz ten zlikwidował i że istnienie jego obecnie jest teoretyczne, co uważa za bardzo słuszną. W decyzji tej widzi chęć ze strony rządu posługiwania się jedynie normalnymi środkami, co powinno spotkać się z uznaniem całego społeczeństwa, a ze strony grup opozycyjnych powinno mieć swoje logiczne konsekwencje.

W OBRONIE ŻYDÓW

Skościł poruszył sen. Radziwiłł sprawę działalności Stronnictwa Narodowego i oświadcza, co następuje: Z działalnością tą łączy się bardzo przykra sprawa — agitacja antyżydowska. Chęć ją tutaj potępić nie tylko jako polityk, ale jako chrześcijanin i katolik; stwierdzić, że Stronnictwo Narodowe, które uważa się u nas za najbardziej chrześcijańskie i katolickie, stoi w jak najjaśniejszej sprzeczności z zasadami chrześcijańskimi, i to może jest najobrzydliwszą stroną tej akcji. Uważam, że administracja powinna używać jak najenergiczniejszych środków przeciw tej akcji, tembardziej, że wpłtuje się w nią szerokie masy, nieorjentujące się w jej celach i zamierzeniach.

FILOSEMITYZM TRADYCYJNY

Tę samą sprawę poruszył sen. Rostworowski. Nawiązując do przemówienia sen. Schorra wyraża opinie, iż należy się nieco głębiej zastanowić nad temi zjawiskami, które się powtarzają w kraju. Chodzi tu właściwie o coś innego, aniżeli wskazują pozory — mówił sen. Rostworowski. — Ludność żydowska jest tu tylko obiektem dywersji. Walka toczy się między tą Polską, która chce utrzymać węzły tradycji, chce być dalszym ciągiem Polski historycznej, która chce bronić duszy narodu od tego, co jest nawiane zewnątrz — a odłamem „rzeczywistym”. Walka ta toczy się oddawna. Nie dziwnego, że po śmierci Marszałka zagnęła się, bo i szanse zwycięstwa tamtej stronie wydają się większe, niż za jego ży-

ul. św. Józefa poczęli wznosić wrogi okrzyki i usiłowali demonstrować na ul. Brzezińskiej w drodze na cmentarz.

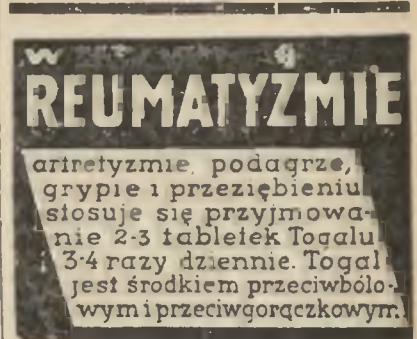
Aresztowani zostali osadzeni w areszcie przy wydziale śledczym.

cia. Dlatego nie lęczę się, żeby wyłącznie prewencje, czy represje administracyjne mogły o tej walce ideowej decydować. Dlatego sądzę, że mam prawo apelować do całego społeczeństwa o współpracę w imię obrony kultury i duszy narodowej. Wyrażam głęboką ufność, że episkopat i duchowieństwo katolickie wystąpią do walki z rozszalałym fanatyzmem i ciemnotą. Kierownicy ludności żydowskiej muszą zachować spokój, unikać wszelkich zadrażeń i zachować się tak, aby nam w naszej pracy o obronę ładu prawnego nie przeszkadzać.

ZADANIA POLICJANTA

Przemawiał jeszcze h. komendant policji sen. Jagrym-Maleszewski, poddając ostrej krytyce fakt zmniejszenia budżetu policji o 3 miliony zł. To może kosztować setki milionów — oświadczył — ponieważ w tej sumie mieści się nie tylko zmniejszenie etatów, ale i wydatków na wyszkolenie policji. Sumę 39.000 złotych, prze-

znaczoną na wyszkolenie, traktować należy chyba jako symboliczną złotówkę. Brzmi ona humorystycznie w porównaniu z sumą 800.000 złotych, prelimitowaną dawniej. W takich warunkach policja naprzód nie pójdzie. Katastrofą będzie, jeżeli policjant nie będzie należał do przeszkolony, bo nie chodzi o policjanta, który będzie szpikował ołowiem człowieka i karmił kulami brzuch głodnego, ale o policjanta, który mógłby rozstrzygać o pewnych rzeczach, który czułby się obywatelem.



REUMATYZMIE

artreryzmie, podagrze, grypie i przeziębieniu stosuje się przyjmowanie 2-3 tabletek Togalu 3-4 razy dziennie. Togal jest środkiem przeciwbólowym i przeciwgorączkowym.

A B C sportowe

NIE POWIÓDŁO SIĘ W CANNES

TARLOWSKIEMU — Z międzynarodowego turnieju tenisowego w Mentonie para naszych graczy, Jędrzejowska i Tarłowski, udała się do Cannes na turniej. W pierwszym dniu turnieju Jędrzejowska w pierwszej rundzie łatwo zwyciężyła tenisistkę Bay 6:0, 6:1. Natomiast nie powiodło się Tarłowskiemu, który poniósł dwie porażki. W grze pojedynczej Tarłowski przegrał z Robertsonem w 3 setach 4:6, 6:4, 2:6; w grze podwójnej panów, mając za partnera znanego austriackiego tenisistę Matejkę, Tarłowski przegrał z parą Landau — Villmer 6:4, 3:6, 2:6. Tarłowskiemu pozostała tylko jeszcze gra mieszana, w której bierze udział z Jędrzejowską.

Z Cannes Tarłowski pojedzie prawdopodobnie jeszcze na jeden turniej międzynarodowy do San Remo, a Jędrzejowska powróci do kraju.

REPREZENTACJA PLYWACKA POLSKI NA MECZ MĘDZYNARODOWY

Z okazji jubileuszu 30-lecia istnienia klubu pływackiego „Semiawonice”, odbędzie się w niedzielę w Siemianowicach międzynarodowy mecz pływacki, na które Pol. Zw. Pływacki ustalił następujący skład naszej reprezentacji: Na 100 i 200 m. st. kl. — Hedrich, Boguth, Szejbman II. Na 200 m. dow. — Bocheński, Karłczek II, Szejbman I, Zubowicz, Gumkowski, Makowski i Karpłowski. W drugiejk pilki wodnej — Jastrzebski, Karpłowski, Janowski, Makowski, Bocheński, Karłczek II i Szewc. Na 100 m. grzb. — Jastrzebski, Lenert, Włodek i Pawlik. Ze znanych zawodników niemieckich startować będą m. in. bracia Richter, Sokolik, Przywara, oraz mistrz Niemiec ekologicznej w pilce wodnej „S. V. Glivice”.

PRZED WIZYTĄ MISTRZA ŚWIATA W WARSZAWIE

Jak już donosiliśmy, AZS warszawski organizuje w sali Polskiej YMCA w dniu 18 i 19 b. m. turniej gier sportowych z udziałem akademickiej drużyny z Rygi oraz stołecznych drużyn: Polonii i AZS. Goście letewscy przyjadą do Warszawy w składzie 25

osób, w tej liczbie 10 pań, i zaprezentują stołową grę w siatkówkę i koszykówkę, zarówno męską, jak i żeńską, na poziomie rzadko spotykanym u nas. Zespoły akademickie drużyn towarzyskich posiadają szereg cennych tytułów. W siatkówce męskiej i kobiecej są mistrzami Lotwy, w koszykówce męskiej posiadają mistrzostwo Europy i akademickie mistrzostwo świata w koszykówce kobiecej: mistrzostwo Lotwy i akademickie wicemistrzostwo świata.

BOKS I PIŁKA NOŻNA W STOLICY

W sobotę odbędą się w Warszawie dwa towarzyskie mecze bokserskie, a mianowicie w hali Skry — o godz. 19-ej Skra spotka się z Fortem Bema, a w hali Czechowice — o godz. 19-ej Czechowice gościć będą Skodę II. W niedzielę, o godz. 12-ej w sali teatru Nowości, bokserzy CWS zmierzą się z Makabi. Na boisku Skry, o godz. 15-ej odbędzie się w sobotę piłkarski mecz towarzyski pomiędzy II. gową Legią i Gwiazdą. W niedzielę, o godz. 12-ej na stadionie W. P. Legia spotka się z AZS.

PIĘCIORO LEKKOATLETÓW JEDZIE DO BUDAPESTU

Komisja Sportowa Pol. Zw. Lekkoatletycznego postanowiła wysłać do Budapesztu na trening do Budapesztu Luckhaus z Jagielloni białostockiej. Lekkoatleci nasi w ostatecznym składzie: Kwaśniewski, Plawczyk, Gierut, Luckhaus i Zakrzewski wyjeżdżają do Budapesztu w sobotę rano.

POLSCY KOSZYKARZE W GENEWIE

W Genewie w dniach 7 i 9 maja odbędzie się międzynarodowy turniej koszykówki męskiej, na którym Pol. Zw. Gier Sportowych postanowił wysłać reprezentację Poznania, wzmocnioną kilkoma graczami krakowskimi.

PORAZKA MISTRZA OLIMPIJSKIEGO W HOKEJU

Drużyna hokejowa Anglii, mistrz ostatniej olimpiady w Garmisch, poniosła w Londynie porażkę z reprezentacją Stanów Zjednoczonych w stosunku 6:7.

Do Amerykanów był to ostatni mecz na terenie europejskim.

Z teatrów

„Mieszczanin szlachcicem”

Komedia w 3-ach aktach Mollera
w Teatrze Narodowym

Całe życie rozsiewał dokoła wośłość, a koniec miał bardzo, bardzo smutny.

Kolegom tragedjopisarzom: Racine'owi i Corneille'owi, wiodło się daleko pogodniej i spokojniej, również i nie — tragicznie. Jemu komedjopisarzowi, a początkowo nawet farsieście, wogóle humorystyce, Przeznaczenie raz po raz prezentowało jakieś gordyjskie zyciowe węzły do rozwiązania lub wprost podstawiło mu nogę, a nawet zapędzało w ciasną ulicę bez wyjścia. Pozornie, od zewnątrz, wszystko szło mu, szło (i uchodziło) omal świetnie. Tak zwana karijera literacka ukulał sobie w tempie wyjątkowo szybkim. Z prowincjonalnego aktora wólczykija, został w Paryżu za drugim już nawrotem, panem teatru w „Palais Royal” i kierownikiem „Troupe du Roi”. Udało się i wygrana była, dzięki ostentacyjnej i finansowej i moralnej pomocy Króla Jegomości, jednego z najwładniejszych Bourbonów. Ten Ludwik od razu poznał się na tem, ile to taki turbogenerator sarkazmu, może mu

pomóc w zmaganiach z arogancjami feudałami i zbyt wówczas rozwielmożoną kastą (casta diwa). Dzięki tej to głównie, najwyższej protekcji Bourbonów, mógł sobie „aktor z iskrą Bożą” wypisywać kolejno okolicznościowe, przygodne sztuczki przez oficjalną literaturę (oficjalistów) bagatelizowane, poczem na areydzioła awansujące. Ufny w najwyższą protekcję, całkiem bezceremonijnie obśmiewał wszystko i wszystkich, drąc pasy z najpotężniejszych „świętości” („nie szarżować!”). To też naoburzano się na niego przez lat dwadzieścia ceniemiara, raz ci z tej kanapy, raz tamci z łamtej, a więc jurysci, magistraty, biurokraty, profesory, Sorbona, lekarze, wierszokleci, klerjali, bigoci, finansisci, kroszozoby, dusigrosze, gaduły, fafudy, dyplomaty. Gdyby nie ośmianiająca potężnie prawica królowa, sto razy byłby brał cieżki lub był ukatrupiony. Ale, że król się zaśmiewał, więc i wszystko, co zdemaskowane, śmiało się, ale „na żółto”, mszcząc się wysłedza-

nem i wypominaniem, co, gdzie i kiedy genialny cabochien zaskamotował dla swych kleconek ze starszych i nieznanszych autorów. Równocześnie zaś przez swe pisaniny natchnione, wyzywał i wyzwał się dyrektor Troupe du Roi ze swoich własnych, z wiekiem narastających mankamentów i urazów psychicznych, zwalając je na scenę w skoncentrowanych, w szarżowanych auto-konferktach (Fafuła, Skapieć, Świętoszek, Mizantrop, Chory z urojenia, Pan Jourdain). Niepoprawny kobieciarz w sensie artystycznym, sentymentalnym, don — chuafskim (przy dużych brakach w koguicem upierzeniu i samezych walorów), dał się też we znaki i pici nadobnej, wyszydając snobujące damy, nie wyszkolone zony, postępowki, mądralskie, elegancie i twice salomonowe... Salomonowe. Ale na tem to się i potknął i stąd przyszła Nemezis.

Vulnerant omnes ultima neceat, godzinę na zegarze i kobiecioty na szlachach życiowych różnych Wielkości.

To jest właśnie tem złem sztuki, którą o autorze Mieszczanin-Szlachcicem, napisał aktualnie (na dobie, nadobnie) pewien dramatysta i to sowiecki (sic). Równocześnie wyszły w Paryżu dwie nowe książki o Mollerze (Micheaud, Fernandez) i równocześnie Michał A. Bulgakow uści-

niczył fragmenty z żywota Królewskiego Komedjopisarza (archipremjera w Moskwie). Bulgakow wybrał epizody drastycznie — tragiczne, niemniej jednak autentyczne, z ostatnich zmierzcho-wych lat okresu najwyższego nasilenia opozycji przeciw królewskiemu faworytowi. Dybią wtedy na Mollera: największa potęga owych czasów, dalej arcybiskup Paryża, Sorbona, bakałarze, eskułapy, „złota młodzież”. Czychano i szukano tylko, na czem by go wyłapać. Casus się znalazł, znany dziś jako „Komplex Mollera”. Z pierwszą żoną, Magdaleną, Moller się rozwodził, a ożenił z jej młodszą siostrą, Armandą. Już to nie dobrze. Jeszcze gorzej, że Armanda w kilka lat potem, polubiła pokątnego aktora w Troupe du Roi. Najgorzej zaś, że aktor, zdemaskowany, rozpuścił wieść, bajdę, czy prawdę, jakoby Armanda nie była siostrą Magdaleny, a jej córką z przygodnego romansu, zrodzoną i oto nagle legenda o kazirodztwie, kolportowana przez zjednoczony front wrogów, antagonistów, konkurencji. Nakonka, Moller wzwany przed sąd arcybiskupa Armanda ucieka. Na przedwczesnie postarzałego humorystę zarypuje się lawina utrapień i zgrzyot. I kiedy raz gra w lutym 1673) swego „Chorego z Urojenia”, śmierć przychodzi na scenę po... Dandina — Mizantropa,

aby go zabrać z posterunku i oddać w ręce... Nieśmiertelności. Wódz umiera na rękach żołnierzy.

W sztuce sowieckiego autora M. A. Bulgakowa, król — Maecenas, Bourbon, sprzeniewierzony jest w najsympatyczniejszym świetle, rojalistycznie! Doczekal się...!

Tego to klasyka, o romantyzmem sercu, komedjolalet p. u. „Mieszczanin Szlachcicem”, zagrano teraz w „Teatrze Narodowym”. I znów odżył. Pan Jourdain, jedna ze stuprocentowo nieśmiertelnych postaci w najwspanialszym blasku, w pysznej plastycznej, imponującej inscenizacji. Może gdzieś indziej są i przeładowania i przelatoczenia, poczęte w tendencji ośnienia. Może to i owo przerysowane, przekolorowane, przekrzyżowane. Może powtarza się już dobrze znane i nieco antyczne triki, chwasty i efekty pantomimiczne i gminne i rekwizytowe. Te plamy na słońcu dalały się łatwo wywnosić. Jaskrawo tu i owdzie stonować i udyskretnić. Ale całość, całą wizję Mollerowską oddano i narzucono nam świetnie z największym wysiłkiem dobrej woli i zachodnio — europejskiej kultury teatralnej. Można się napewno metody galwanizacyjnej, na pewne sposoby nagawania

starego autorytetu (klasyci! klasyci!) godzić lub nie godzić, ale ogrom pracy inscenizacyjnej, ale cały „ansambl” jego wytworności i wykwintność należy i podziwiać i cenić i P. T. publice polecać.

Uroczę wprost było zmobilizowanie narybku teatralnego, samych młodych, nowych nazwisk. Gralo to nie tylko chwalebnie, a celując, z odznaczeniem, rekordowo. Każdemu z tych dziecek należałoby kolejno winszować. Muzyka: Jean Baptiste Lully! Polscyżyna bez przygany i bez pochyby, jedno z jego najlepszych, archikunsztowne, majsterskie. Oprawa dekoracyjna na poziomie teatru królewskiego na zamku Chambord.

Nowobogucki, praszczur burżuazji w interpretacji Zelwewicza, jak można się było spodziewać, ciepły, przemily i do zakochania. I to się często przydarza autorom scenicznym. Daje jakąś postać imaginując sobie, że w najgorzszych, posępnych kolorach, a tu na światło wychodzi w rezultacie figura zgola sympatyczna. Tak jest i z panem Jourdainem... Jednem słowem: udało i wygrano. Może jeszcze nieco za dużo in Reinhardt — Manier. Ale w każdym razie, nie a nie nie „bolszewickie”. Bolszewickiego Mollera dają teraz w Moskwie pióra M. A. Bulgakowa.

Adolf Nowaczyński